

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcją odpow. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 7.

Nowe, sobota 15 lutego 1930 r.

Rok VII.

Na Bałtyk.

Minęło lat dziesięć, odkąd wojska odrodzonej Rzeczypospolitej, obejmujące we władanie Pomorze na mocy postanowień traktatu wersalskiego, stanęły nad brzegami Bałtyku. Puste było ono i odludne. Kilka wiosek rybackich zamieszkiwała ludność uboga, ludność która instynktem jakowymś, opuszczona przez wszystkich, broniła już tylko przynależności etnograficznej do szczepu polskiego, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że ta obrona odegra w polityce państwa polskiego olbrzymią rolę, zapewniając mu dostęp do morza.

Entuzjazm tedy ogarnął naród cały. Ziściło się to, o czym najwaleczniejsi nawet nie marzyli. Ale wyrosły natychmiast wątpliwości wszelkiego rodzaju. Dostęp do morza wszak to porty! Władanie morzem — wszak to okręty. Poczynano liczyć ile czasu, pieniędzy kosztowały nawet tak zacofane porty, jak Gdańsk, ile funtów szterlingów kosztuje flota angielska — i ręce ludziom opadły. Zdawało się, że my, zrujnowani przez wojnę, zniszczeni gospodarczo, wygłodzeni w sposób straszliwy poprostu, nie poradzimy tym zagadnieniom, jakie wyłaniają się na piaszczystym wybrzeżu, że stać będziemy nad niem bezradnie, spoglądając, jak po naszych wodach terytorjalnych pływają cudze okręty. Sytuacja była tak rozpaczliwa, że nietylko nie mieliśmy komunikacji ze światem, ale letników przywoziły z Orłowa czy Gdyni na Hel obce stateczki, tak beznadziejna, że w czasie wojny z Sowiecami okręty naszych sprzymierzeńców nie miały gdzie wylądować amunicji dla Polski.

A dziś. Piąty z rzędu pod względem przedladunku na morzu Bałtyckim port Gdynia — to dzieło rąk polskich i inwencji polskiej i polskiego pieniądza. Prawie 100 tysięcy tenn okrętowych licząca flota polska wywozi nasze towary, naszych emigrantów na morze. 45 proc. naszego wywozu odbywa się morzem. Tam, gdzie była pustynia, nieomal rośnie w zawrotnym tempie nowe wielkie miasto, które za lat parę prześcignie niejedną stolicę. Koleje, drogi bite idą przez torfowiska zaniebane.

„Przybywszy na to jałowe wybrzeże” — powiada Żeromski — „budujemy portowe paliszcza, uprawiamy w ruch nowe koleje, prowadzimy przez błota nowe drogi, wzbogacamy mieszkańców...”

Strzały armat ze statków wojennych łoskot roznoszą po morzu, po dolinach, po górach, głosząc wszem wobec, iż stopa tępiciecia nigdy tu już nie postanie.

Nie przynosimy tu zbrodni, nie przynosimy przemocy, nie przynosimy krzywd.

Przynosimy zapomnienie, odpuszczenie i pokój. Przynosimy dobro i pracę”.

I przynieśliśmy naprawę.

W tem zdobyciu morza przez Polskę jest coś niezwykłego, coś zgoła entuzjasmującego. To kolosalne świadectwo naszej żywotności, naszej siły, rozmachu, z jakim Polska powstała, by żyć. To był najtrudniejszy egzamin, jaki jakimkolwiek narodem był dany. Zakorzeniałe szczyry lądowe, naród, którego całe dzieje to było nieomal dobrowolne odpychanie wybrzeża od siebie — ten naród w ciągu lat dziesięciu staje w szeregu ludów, patrzących w szeroki przestwór oceanów, jako we własne dziedzictwo — i bierze je w posiadanie.

Więc na dziesięciolecie minione w dziedzinie morskiej możemy spoglądać z dumą i jutra pewnością. A fundujemy tę pewnością nie tylko na tem, co było, lecz na gotowości do dalszej pracy, do najwyższych poświęceń.

Bałtyk jest nasz z tytułu traktatów, Bałtyk jest nasz z tytułu polskiej na nim ciężkiej, zmuszającej do pracy.

Problem kryzysu rolniczego.

Na ten tak aktualny w dobie obecnej temat wygłosił interesujący referat dr. Adam Rose w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków Polskich.

Na wstępie referent omówił przyczyny przeżywanego przez Polskę kryzysu rolniczego, będącego częścią składową międzynarodowego przesilenia zbożowego. Jako główną przyczyną wysuwa się hyperprodukcja. W ostatnich latach bowiem konsumpcja zboża spada, a zwiększa się w dużym stopniu spożycie mięsa, jaj, owoców, jarzyn i t. p. Omówiwszy bliżej zagadnienie zbożowe w krajach zamorskich stwierdziwszy, że zapasy zboża na świecie ujawniają stały wzrost, dr. Rose zatrzymał się dłużej nad pracami Komisji Eksportów Rolnych przy Lidze Narodów i przytoczył ciekawy szczegół, nader charakterystyczny dla prądów nurtujących ostatnio w Europie, mianowicie postawienie na posiedzeniu wspomnianej komisji wniosku o wprowadzenie ogólnoeuropejskiego monopolu zbożowego. Wniosek ten pochodzi z poważnych kół naukowych.

Do wielkiego przesilenia zbożowego przylacza się kryzys żytni, mający specjalnie doniosłe znaczenie. Popyt na żyto w skali światowej stale się zmniejsza i ogranicza się tylko do niewielu państw. W tym samym czasie jednak zauważać się daje zwiększony popyt na pszenicę i jęczmień. Ponadto w ostatnich latach Niemcy zamykają bilans żytni niewielkim deficytem.

Obok przyczyn natury zewnętrznej istnieje szereg zjawisk o charakterze lokalnym, znacznie groźniejszych. Przedewszystkiem rezerwy pozostałe u nas z zeszłorocznych zbiorów są bardzo duże, następnie urodzaj tegoroczny okazał się lepszym niż przypuszczano. Największą jednak naszą bolączką w tej dziedzinie jest olbrzymi deficyt w zakresie kapitałów obrotowych. Podatki i inne płatności zmuszają rolników, zwłaszcza małych, do rzucania na rynek dużych ilości żyta i innych płodów rolnych, co w konsekwencji prowadzi do deprecjacji cen. W ten sposób nasz kapitał obrotowy w tym zakresie, który wyniósł w ubiegłym roku 1 miliard złotych, w roku bieżącym zredukowany zostanie do pół miljarда złotych. Ponadto, podczas gdy w ub. r. zagraniczny kredyt długoterminowy dla rolnictwa wynosił sto kilkadziesiąt milionów złotych, w tym roku sprawa ta jest zupełnie nieaktualna, co pozostaje w związku z przerwaniem pertraktacji dotyczących utworzenia Centralnego Banku Ziemi. Wreszcie intensywność gospodarki rolnej w zakresie nawozów sztucznych, meljoracji i t. p. w ostatnich latach znacznie wzrosła, a wraz z nią zwiększył się popyt na gotówkę obrotową. Poza to daje się zauważyć spadek cen jaj i masła, a za kilka tygodni, o ile sytuacja nie ulegnie zmianie, mogą być rzucone na rynek w nadmiarze inne produkty hodowlane, co pociągnie za sobą fatalne skutki. W tych warunkach trudno się dziwić, że lichwa na wsi przybiera horendalne rozmiary.

Jakież więc są środki zaradcze? Narzucają się one samo przez się. Muszą one być dostosowane do ogromu zjawiska ciężącego nad życiem gospodarczym Polski. 1. Przedewszystkiem musimy dążyć do podwyższenia cen żyta

na rynkach zagranicznych, co częściowo winno być osiągnięte przez porozumienie polsko-niemieckie jakie ostatnio nastąpiło. Zdaniem referenta porozumienie leży w interesie Polski, natomiast wątpliwem się wydaje, czy ono ma sens na dłuższą metę. Dr. Rose podkreśla przytem, że premje wywozowe są niezbędne i korzystne dla rolników. 2. Rolnictwu należy pośpieszyć z pomocą. Chodzi o doraźną pomoc kredytową w kwocie 300 milj. złotych, co jest cyfrą bardzo skromną.

Referent wspominał jeszcze o ulgach podatkowych dla rolnictwa, o posunięciach w zakresie polityki celnej i taryfowej, o skutkach wywołanych przez ten kryzys w przemysle włókienniczym, narządzi rolniczych i t. p., podkreślając, że kryzys rolniczy jest najważniejszym zagadnieniem gospodarstwa narodowego Polski. Dr. Rose zastrzegł się w końcu, że mówi w charakterze ekonomisty, a nie urzędnika ministerstwa rolnictwa.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Prof. Władysław Grabski dorzucił szereg cennych uwag, zaznaczając, że światowy kryzys rolny nie jest zjawiskiem przypadkowym, a ściśle złączonym z przemianami zachodzącymi w światowej gospodarce, wreszcie, że wyjście z kryzysu jest bardzo trudne.

Pan Józef Poniatowski, kierownik oddziału rolnictwa w Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zaznaczył na podstawie danych statystycznych, że intensyfikacja rolnictwa w bieżącym roku zmniejszy się.

Prof. Zdzisław Ludkiewicz zwrócił uwagę, że niezbędne są stałe warunki, które umożliwiłyby rentowność warsztatów rolnych i że wskazaną się wydaje większa niż dotychczas uprawa u nas pszenicy, jęczmienia i owsa. Mówca uważa, że premje eksportowe muszą być czynnikiem stałym i winny być rozszerzone na produkty hodowlane.

M. G.

PRASA SZWEDZKA O POLSCE.

Wielki dziennik sztokholmski „Nya Dagligt Allehanda” poświęcił sprawie stosunków polsko-szwedzkich obszerny artykuł.

„Handlowe stosunki między obu krajami, stwierdza „Nya Dagligt”, zostały zadzierżgnięte na stałe i na tym terenie, jakim jest Szwecja eksport polski ma przed sobą piękne perspektywy rozwoju. Węgiel polski utrwalił się już na rynku szwedzkim, a eksport jego spowodował żywy ruch komunikacyjny między Gdynią, Gdańskiem a portami szwedzkimi. Duże możliwości zbytu przedstawia dla Polski Szwecja, o ile chodzi o polski przemysł tekstylny. Narazie transakcje w tej dziedzinie ograniczały się do niewielkich stosunkowo przesyłek wyrobów bawełnianych łódzkich. Trzeba przyznać, że polskie wyroby tekstylne mogłyby znaleźć zbytu w Szwecji, gdyby producenci i eksporterzy polscy byli lepiej obeznani z potrzebami i wymaganiami odbiorców i rynku w Szwecji. Dobrej jakości tkaniny wełniane i bawełniane mogą znaleźć nabywców u nas, o ile będą one dostosowane do ich wymagań. Dotychczas głównym dostawcą materiałów ubraniowych w tańszym gatunku były Niemcy; Polska mogłaby skutecznie konkurować na rynku szwedzkim z Niemcami — należy jednak zaznajomić odbiorców szwedzkich z produkcją polską. Być może lukę w tej dziedzinie wypełni otwarta w Sztokholmie w dniu 15 stycznia r. b. w lokalu Polskiej Izby Handlowej wystawa wzorów przemysłu łódzkiego.

Naogół Polska cieszy się w prasie szwedzkiej dużą sympatią, którą podsycają jeszcze obserwacje i wrażenia Szwedów, zwiedzających Polskę, gdzie spotkali się z przejawami gorącej życzliwości i gościnności. Należałoby sobie życzyć w interesie pogłębienia i ożywienia wzajemnych stosunków, aby turyści kupcy i przemysłowcy polscy zwiedzali nasz kraj, gdzie spotkają się z tą samą uczynnością i sympatią”.

300-TNA ROCZNICA ŚMIERCI J. KEPLERA, znakomitego astronoma niemieckiego, przypada w roku bieżącym. J. Kepler [1571—1630] pracował przez jakiś czas wspólnie z Tycho de Brahe, później został astronomem nadwornym cesarza Rudolfa II. Kepler dokonał szeregu odkryć, które umożliwiły później Newtonowi wykrycie prawa ciążenia. Kepler dowiódł, m. in., że planety poruszają się po linii eliptycznej, ośrodkiem zaś tej elipsy jest słońce.

SPRZEDAŻ ZBIORÓW BISMARCKA W HAMBURGU.

Część zbiorów z muzeum Bismarcka wystawiono niedawno na sprzedaż w Hamburgu. Sprzedano bibliotekę, zawierającą wszystkie dzieła odnoszące się do Bismarcka a przez niego samego kompletowaną, jego laszkę spacerową oraz pióro, którym podpisywał umowy na kongresie berlińskim w r. 1878. Powodem sprzedaży było to, iż wnuk Bismarcka, obecnie radca legacji niemieckiej w Londynie, otworzył w tym samym mieście prywatne konkurencyjne muzeum, tłumnie odwiedzane.

Bibliotekę Bismarcka, ocenianą na sumę 40.000 marek, sprzedano zaledwie za 2.350 marek socjalistycznej księgarni w Hamburgu. Za listy Bismarcka płacono od 12 do 27 marek, za listy jego żony po kilkadziesiąt fenigów.

Sic transit gloria mundi.

IMPONUJĄCY ROZWÓJ OSZCZĘDNOŚCI WE FRANCJI.

Jedną z głównych podstaw gospodarczej i politycznej potęgi Francji jest niezwykle rozwinięty w społeczeństwie francuskim zmysł oszczędności, stawiający Francję pod tym względem na pierwszym miejscu wśród narodów świata. Jak imponujące wyniki osiągnąć może społeczeństwo w najbardziej wyniszczonym państwie, o tem doskonale świadczy olbrzymi wzrost prywatnych oszczędności we Francji za okres od 1921 do 1930 roku. Wyczerpana i wyniszczona wojną Francja, mimo zwycięstwa, znalazła się przed dziesięciu laty w niezwykle trudnym położeniu, z którego wydosłała się przede wszystkim dzięki zakorzenionemu w społeczeństwie przyzwyczajeniu do oszczędzania. Przed wojną światową wartość prywatnych depozytów we francuskich kasach oszczędności wynosiła w złocie 5.610 milj. franków, po wojnie zaś w okresie inflacji — wartość tych wkładów obniżyła się prawie czterokrotnie, wynosząc we frankach papierowych 9.620 milj. franków. Jednak już od r. 1922, a szczególnie w stabilizacji franka wartość depozytów prywatnych w kasach oszczędności zaczęła szybko wzrastać: w 1922 roku wynosiła 10.749.000.000, fr., w 1926 — 15.468.000.000, w 1927 już 21.076.000.000, w 1928 zaś osiągnęła wartość 26.764.000.000 franków papierowych, dorównując wartości wkładów przedwojennych i zwiększając się stale w imponującym tempie.

NAJDAWNIEJSI MIESZKANCY OKOLIC PODBIEGUNOWYCH.

Według najnowszych badań najstarszymi mieszkańcami okolic podbiegunowych byli Szwedzi, którzy jeszcze w okresie brązowym dotarli do tych nieogórzonych okolic górskich i założyli w nich swe pierwotne siedziby, oddając się myślistwu, rybolowstwu, a nawet uprawie jałowych kawałków gruntu. Dowodzą tego znalezione niedawno przedhistoryczne chaty, podobne do dzisiejszych chat Lapończyków, ale większe i solidniejsze. Chaty te ustawione były w liczbie oko 10 dokoła dużego, owalnego placu. W pobliżu tej osady znaleziono groby, a w nich broń przedhistoryczną i sprzęty domowe. Nawet w bezpośrednim sąsiedztwie najwyższego, pokrytego wiecznym śniegiem szczytu górskiego Knebekaise, znaleziono niedawno piękny miecz w rodzaju tych, jakich używali Wikingowie. Wszyscy znawcy godzą się na to, że ślady przedhistorycznych osiedli ludzkich, znajdujące w okolicach północnego koła podbiegunowego, pochodzą od szwedzkich osadników, którzy prawdopodobnie wymarli na dżumę w ciągu wieków średnich.

AKADEMJA ARABSKA.

Pod przewodnictwem dr. Aly Ibrahima Beja i jego sekretarza dr. Fuad Sarrifa utworzył się w Kairze komitet w celu założenia naukowego instytutu arabskiego. Nazwa nowej akademii będzie brzmiała: „Instytut egipski dla celów kultury naukowej”. Zadaniem jego będzie szerzenie kultury ogólnej w krajach języka arabskiego, popieranie kultury duchowej przez publikację dzieł naukowych w języku arabskim i stworzenie związku sfer intelektualnych wszystkich krajów arabskich. Kongresy mają odbywać się co roku. Pierwszy obradować będzie w lutym w roku b. w Kairze, w siedzibie przyszłej akademii arabskiej.

TOWARZYSTWA WSTRZEMIEŻLIWOŚCI PRZECIW PROHIBICJI.

Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Belgii utrzymanie prohibicji staje się nietylko trudnym ale wręcz szkodliwym, ponieważ powoduje rozpanoszenie się potajemnego wyrobu, wyszynku i spożycia alkoholu, co pociąga za sobą poważne obniżenie moralności i niemal jawne lekceważenie obowiązujących ustaw. Na tle tych warunków ujawniło się obecnie w Belgii zgola paradoksalne zjawisko: oto nietylko zwolennicy alkoholu występują z wnioskiem prohibicji, lecz nawet stowarzyszenia, wstrzemięźliwości, przekonawszy się, że prohibicja, wprowadzona drogą narzuczonego z góry zakazu, nie prowadzi do celu, coraz częściej wypowiadają się przeciwko prohibicji i za przywróceniem prawa wyszynku i spożycia alkoholu, twierdząc, że z alkoholizmem należy walczyć innymi środkami.

STAROBRZĘDOWCY, MUZULMANIE I KARAIMI W POLSCE.

Na wschodzie Polski, oprócz głównych wyznań, spotykamy jeszcze kilka grup wyznaniowych mniej licznych. Są to Starobrzędowcy, Muzułmanie i Karaimi.

Starobrzędowców mieszka w Polsce przeszło 50.000, z czego 30.000 na terenie jednego tylko województwa wileńskiego, gdzie mają 40 gmin wyznaniowych. Reszta mieszka w sąsiednich województwach, a nawet w stolicy przebywa ich około 500. Przybyli oni do Polski jeszcze w XVIII wieku po okresie reform, przeprowadzanych przez Piotra Wielkiego w cerkwi prawosławnej, tworząc opozycję przeciwko nowej jej organizacji. Stąd też ich nazwa brzmiąca oficjalnie: Wschodni Kościół Starobrzędowcy. W r. 1925-ym odbył pierwszy swój zjazd, pierwszy nietylko w niepodległej Polsce, ale wogóle w swoich dziejach, pełnych przesładowań przez rządy carskie. Na zjeździe tym opracowano statut wewnętrzny kościoła. Niema on hierarchii, na czele stoi Rada Naczelna, której nowe wybory mają się odbyć w roku bieżącym (1930 r.). Ewangeliją niejaką tego kościoła są t. zw. Odpowiedzi Pomorskie, dzieło ich przywódcy Andrzeja Denisowa z roku 1723.

„Wśród szeregu wyznań, istniejących na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, — pisze w swej pracy na temat zagadnień wyznaniowych p. Wiktor Piotrowicz, wyznanie muzułmańskie reprezentuje odrębny świat wierzeń”.

Do wyznania tego należą t. zw. polscy Tatarzy, mieszkający w liczbie około 7.000 w północno-wschodnim zakątku kraju. Zorganizowani są w 19 gminach, które na zjeździe w r. 1925 w Wilnie ukonstytuowały się w Polski Autokefaliczny Kościół Muzułmański, wybierając na swego naczelnika, Muftiego, znanego orientologa wileńskiego dr. Jakóba Szykiewicza. Muzułmańskie gminy wyznaniowe są ubogie, utrzymanie ich meczetów, duchownych (imamów i muezzinów), oraz cmentarzy spoczywa na skarbce państwa, który asygnuje na ten cel rocznie około 60.000 zł. Wprawdzie gminy pobierają opłaty od wyznawców za czynności religijne, ale według zasad religii muzułmańskiej 9/10 tych dochodów musi iść na cele dobroczynne, a tylko 1/10 na duchowieństwo.

Najmniejszym z pośród wymienionych trzech grup jest Karaimski Związek Wyznaniowy, liczący wszystkiego 800 dusz. Stanowią oni nietylko odłam wyznaniowy, ale i narodowościowy, mają bowiem własny język i własną bogatą rozwijającą się literaturę. Centrum Karaimów jest półwysep Krymski, skąd zapewne przybyli do Polski przed jakimiś 500 laty, osiedlając się w Trókach, które po dzień dzisiejszy stanowią ich ośrodek. Są oni odłamem ludności żydowskiej, od której się oderwali jeszcze w IX wieku, jako opozycja przeciwko wprowadzeniu Talmudu. Posługują się językiem hebrajskim, choć od XIX wieku przeważa język karaimski. Swój pierwszy zjazd organizacyjny odbyli w r. 1927, dokonyując wyboru naczelnika, którym został Seraja Bej-Szapszał, ongiś nauczyciel następcy tronu perskiego, a w czasie wojny Haham taurydskich Karaimów. Karaimi mieszkają w Rosji, na Litwie, w Persji i Turcji, jednakowoż grupa polska, choć tak nieliczna, stanowi silne centrum kulturalne, które wydaje nawet własny organ w języku karaimskim „Myśl Karaimska”. Druga grupa przebywa na Krymie w liczbie 4.000 osób.

J. B.

STAN LICZBOWY MIĘDZYKRAJOWYCH CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Jak wynika ze sprawozdania, opublikowanego przez sekretariat Międzynarodówki Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Utrechcie, należy do niej przeszło 2 miliony robotników z całego świata. Najsilniejsze są organizacje niemieckie, liczące 720 tys. członków, drugie miejsce zajmuje Holandia z 180 tys. związkowców, trzecie Belgia, licząca 150 tys. związkowców. Ponadto należą do tej Międzynarodówki bezpośrednio poszczególne związki zawodowe, jak np. Związek Górników w Polsce w Katowicach, liczący 20 tys. członków. Należy on do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego jako centrali zawodowej krajowej, a do Międzynarodówki Chrześcijańskiej jako centrali światowej. Bezpośrednio do Międzynarodówki należy również Zjednoczenie Polskich Górników w Niemczech, liczące 2. tys. członków.

POLICYJNA GODZINA ... DLA PSÓW.

Jak dotąd żadne prawa wyjątkowe najostrożniejszego nawet stanu wojennego lub stanu oblężenia nie dotyczyły nigdy psów, ani też nie dotyczył ich żaden zakaz chodzenia po ulicach po oksełonej godzinie. Pierwszy tego rodzaju wypadek zdarzył się, no oczywiście w Stanach Zjednoczonych, w mieście Mount Pleasant, zarząd którego wydał zarządzenie, jako że psom nie wolno ukazywać się na ulicach miasta po godzinie 8-mej wieczorem pod groźbą grzywny 25 dolarowej, rzecz oczywista ściąganej z właścicieli psów.

ZASTOSOWANIE LOTNICTWA DLA CELÓW POMIAROWYCH W TURCJI.

Dyktator turecki, Kemal Pasza, z niezwykłą energią unowocześniający swą ojczyznę i stosujący wszelkie najnowsze zdobycze techniki w administracji państwa, polecił ostatnio tureckiemu ministerstwu rolnictwa zaangażowanie kilkunastu zagranicznych lotników, specjalistów od pomiarów lotniczych, dla dokonania dokładnych pomiarów będących własnością państwa obszarów leśnych w Turcji.

JUBILEUSZ CZARNEGO FRAKA.

Frak, ale czarny, bo kolorowe zaczęto nosić o wiele wcześniej, obchodzi w tym roku stułetni jubileusz. Zrodził się on z pomysłu powieściopisarza. Był nim autor bardzo poczytnych w swoim czasie powieści „Ostatnie dni Pompei”, oraz „Pelham”, lord Bulwer, Bohaterka z wymienionych powieści lady Frances Pelham, wyraziła w liście do swego syna następującą opinię: „Co się tyczy Twego wyglądu zewnętrznego, to nie mogę pominąć wyznania, że ubiór niebieski, w którym widziałam Cię ostatnio, wcale mi się nie podoba. Wyglądasz najlepiej w stroju czarnym i jest to wielki komplement, gdyż mężczyzna musi mieć powierzchowność bardzo dystygnowaną, aby dobrze wyglądać w stroju czarnym”. A że wówczas powieściowe typy były bardzo chętnie naśladowane, więc też i syn lady Pelham, ów młodzieniec piękny i dystygnowany, który zgodnie z zaleceniami matki zastąpił frak kolorowy czarnym, zyskał szybko licznych naśladowców, którzy utrwalili w Anglii modę czarnych fraków.

Program Uroczystości 10-lecia przyjęcia Pomorza

został ustalony jak następuje:

Dnia 15-go lutego:

O godz. 6 wiecz. iluminowanie wieży wodnej.

O godz. 7,30 wiecz. stoja wszelkie Tow.: Przy sposobienia Wojskowe, Sokół, Młodzież i Straż Pożarna na dziedzińcu szkoły powszechnej gotowi do capstrzyku (bez sztandarów).

Iluminacja domów.

Dnia 16-go lutego:

O godz. 6 rano pobudka na Rynku.

O godz. 9,30 stoja wszelkie Tow., Urzędy, Korporacje, Cechy, Szkoły i t. d. z sztandarami na dziedzińcu szkoły powsz. gotowi do pochodu.

O godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

O godz. 7 wiecz. uroczysta wieczornica T. C. L. z udziałem innych towarzystw na sali p. Borkowskiego.

Obowiązkiem wszystkich Towarzystw, Cechów, Korporacji i Urzędów oraz Obywatelstwa jest gremjalnie stanąć w dniu tym, celem wzięcia udziału w uroczystościach.

Nowe, dnia 24. stycznia 1930 r.

Komitet.

ODEZWA do mieszkańców miasta Nowego.

W dniu 16 lutego b. r. obchodzimy uroczystość 10-lecia przyjęcia Pomorza przez władze polskie.

Niechaj w dniu tym uczucia nasze czoł i hołdu kierują się w stronę naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Aby i na zewnątrz radość swą okazać, wzywa się wszystkich mieszkańców miasta, by 15. 2. wieczorem i 16. 2. domy swe ozdobili chorągiewkami i emblematami państwowymi.

Nowe, dnia 10. 2. 1930 r.

Jabłoński burmistrz.

Obwieszczenie.

Obywatele miasta Nowego i okolicy, którzy mają ochęć przyjąć na nadchodzącą porę letnią letników pozamiejscowych za opłatą, zechcą się zgłosić do Magistratu (pokój nr. 3) w czasie od 14 do 22 lutego b. r. w godzinach służbowych celem dalszej informacji.

Nowe, dnia 12 lutego 1930 r.

Magistrat burmistrz.

Obwieszczenie.

Publiczna licytacja drzewa użytkowego z lasu miejskiego odbędzie się w środę, dnia 19 lutego b. r. o godz. 10 przed poł. w sali Magistratu w Nowem. Sprzedane będzie około

300 fm. sosny.

Licytacja odbędzie się z podaniem ceny loco las na każdy poszczególny los (dla wszystkich klas).

Kupujący poddaje się warunkom sprzedaży bez zastrzeżeń. Warunki sprzedaży są od 15 lutego b. r. w biurze Magistratu do wejrzenia.

Nowe, dnia 8 lutego 1930 r.

Jabłoński burmistrz.

Dwa pokoje

umeblowane do wynajęcia. Gdzie? wskaże eksp.

DRUKI

WYKONUJE

W. WESOŁOWSKI.

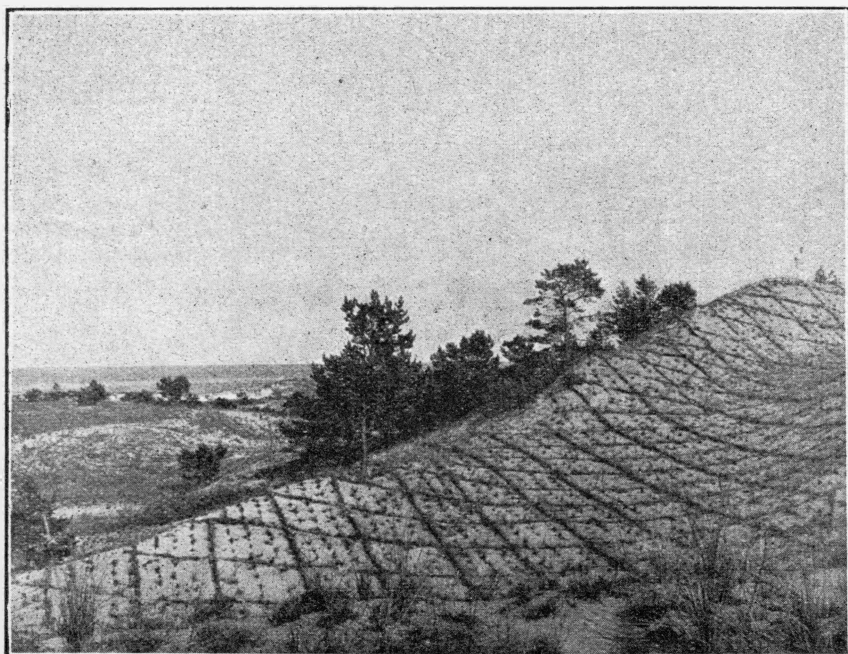
NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 16 LUTEGO 1930 r.

10 - ta rocznica objęcia Pomorza



Uroczyste objęcie brzegu morskiego w Pucku: podniesienie bandery polskiej.



Umocniona wydma na Helu.

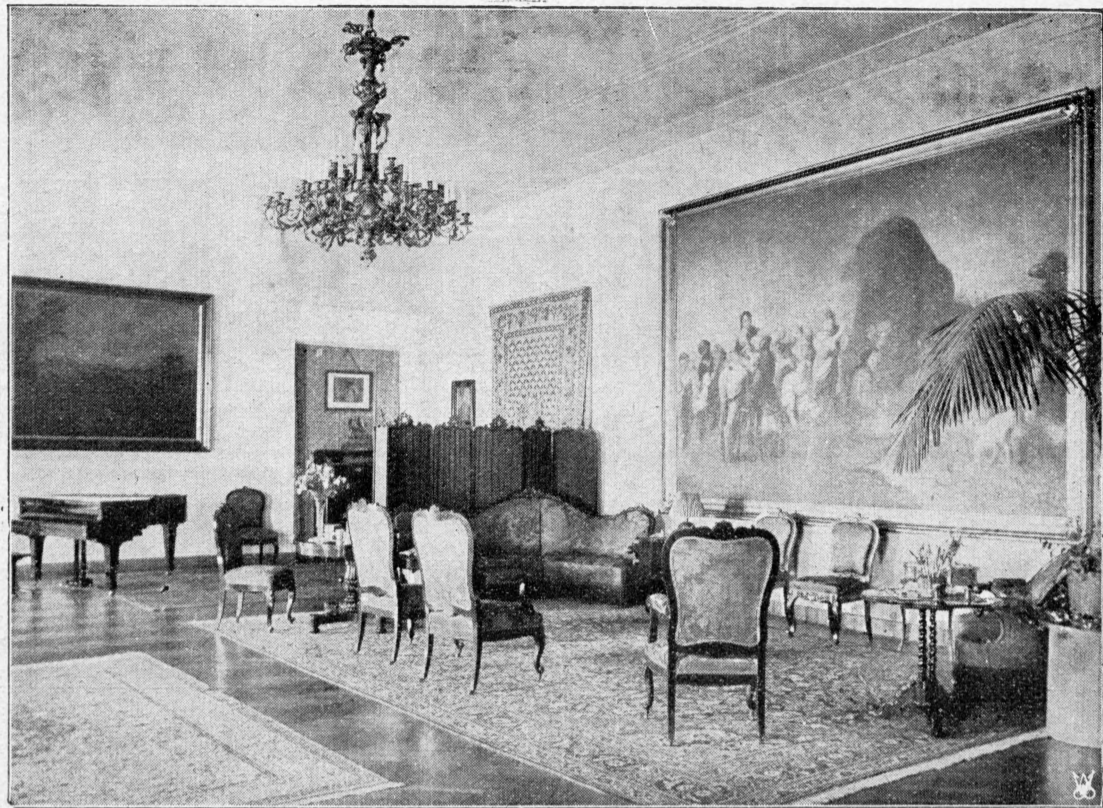


Wybrzeże morskie na Helu.

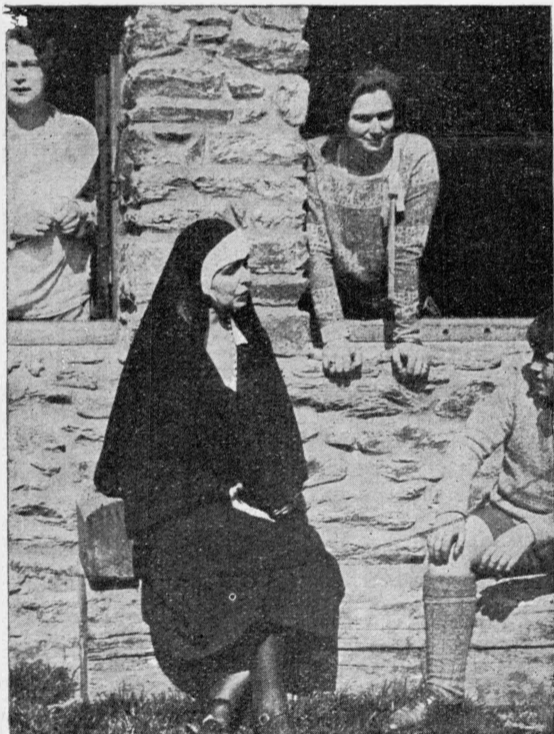
Przyjazd Prezydenta Estonji do Polski



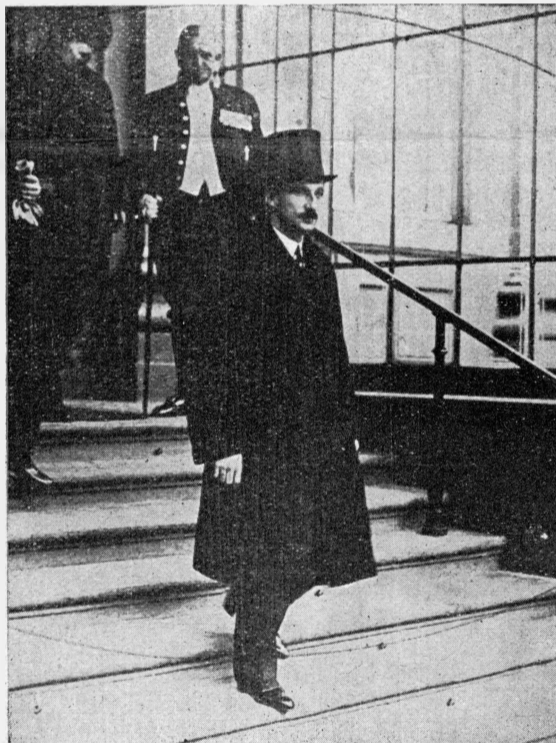
Prezydent Dr. Otto Strandman.



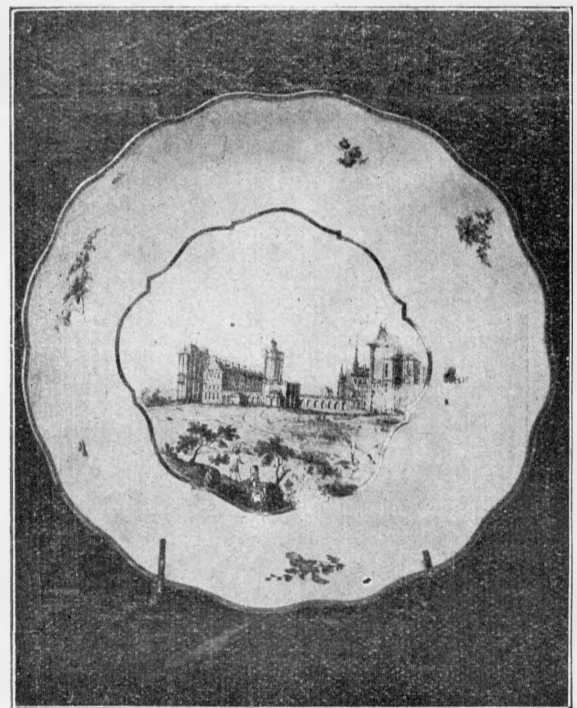
Salon w apartamentach na zamku, w których zamieszkał Prezydent Estonji.



Naręczona Króla bułgarskiego, W. Ks. Kira w otoczeniu rodziny podczas wizyty, jaką im złożyła Królowa Marja Rumuńska.



Król bułgarski, Borys zaręczył się podczas pobytu swego w Rzymie z W. Ks. Kirą, córką pretendenta do tronu rosyjskiego, W. Ks. Cyryla.



Fabryka w Vincennes (1738 — 1756). Salaterka, w środku widok zamku w Vincennes.

Z teatrów Warszawskich



Scena z opery „Jenufa”. Grają: Budziszewska, Wermińska, Dobosz i Bregy.

Turniej Szachowy w San Remo



Alechin, mistrz świata w walce z angikiem Jates'em.

„7 DNI”
 CENA TYLKO **50** GROSZY.
 W KAŻDYM NUMERZE LICZNE WYSOKOWARTOŚCIOWE PREMJE DLA CZYTELNIKÓW.
 ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
 WARSZAWA, MARSZAŁKA FOCHA 2
 (RÓG UL. TRĘBACKIEJ)
 Telefon Nr. 525-85 i 72-85.

CZYTAJ CIE NAJPOPULARNIEJ-SZE I NAJCIEKAWSZE W POL-SCE PISMO TYGODNIOWE



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
 WARSZAWA, MARSZAŁKA FOCHA 2
 (RÓG UL. TREBACKIEJ)
 Telefon Nr. 525-85 i 72-85.

CENA TYLKO W KAŻDYM NUMERZE LICZNE
 WYSOKOWARTOŚCIOWE
 PREMJE DLA CZYTELNIKÓW.
50
 GROSZY.

„7 DNI”

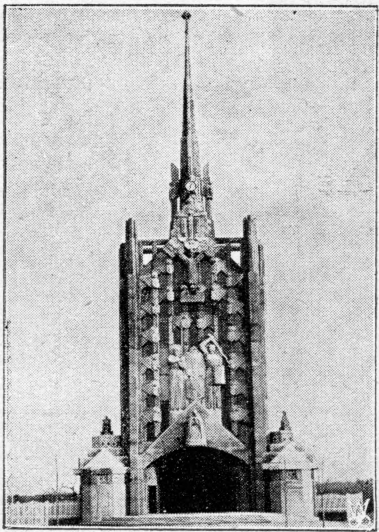
CZYTAJĄCIE NAJPOPULARNIEJ-
 SZE I NAJCIEKAWSZE W POL-
 SCE PISMO TYGODNIOWE



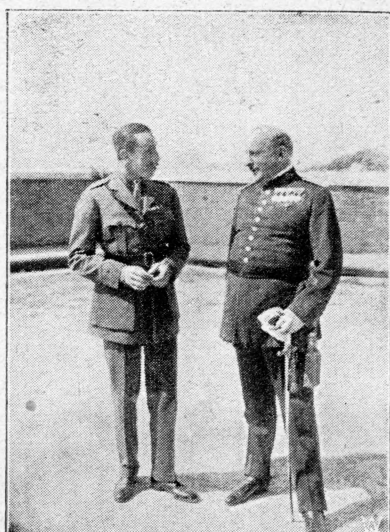
Gen. Jonson towarzyszy
 Prezydentowi Estonji w
 podróży do Polski.



Gen. Laidoner, b. na-
 czelny wódz armji estoń-
 skiej.



Kościół całkowicie zbudowany z be-
 tonu pod Paryżem.



Ostatnia rozmowa b. dyktatora, gen.
 Primo de Rivera z Królem Alfonssem.

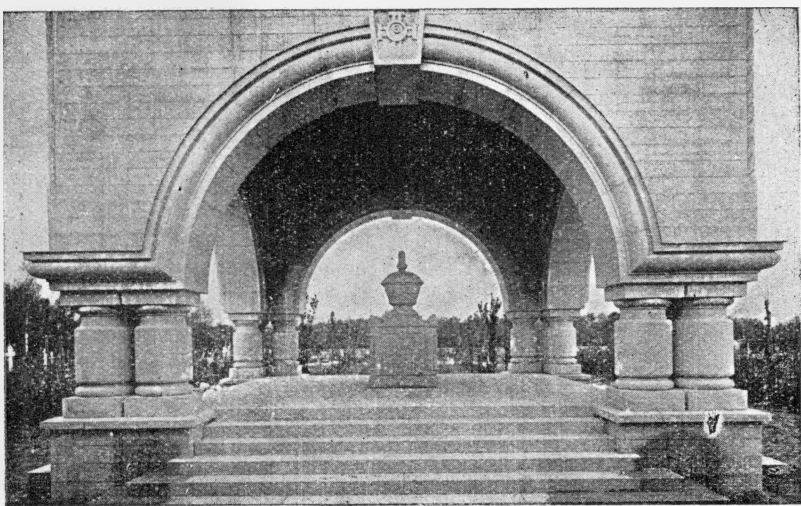


Gen. Berenguer, szef nowego rządu
 hiszpańskiego.

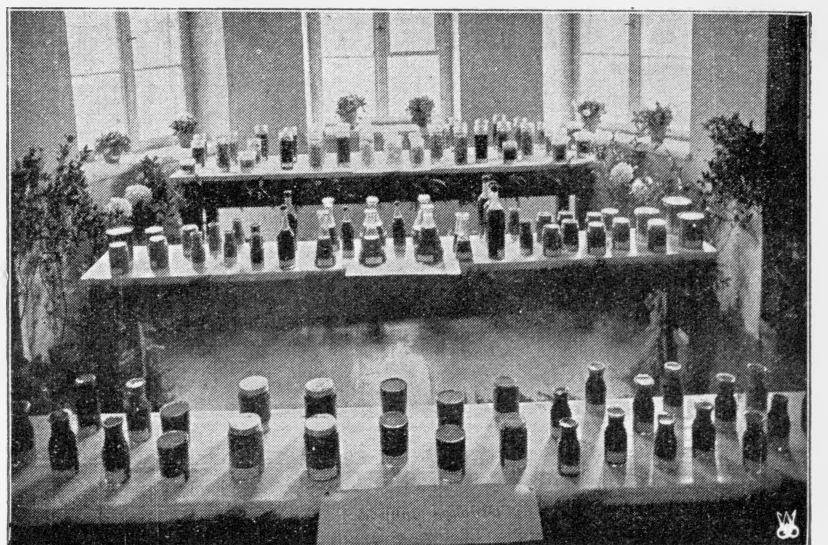
W OKOWACH LODOWYCH



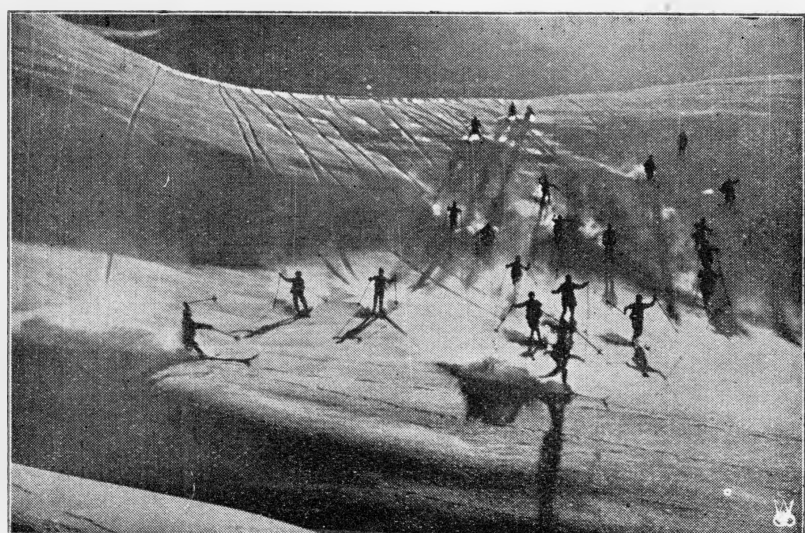
Członkowie wyprawy antarktycznej: Komandor Richard Byrd, Harold June, Jushley Mac Kinley i Bernt Balehen.



Tallin. Grób Nie-
 znanego Żołnierza.



Z wystawy ogro-
 dniczo - pszczelnic-
 zej w Warszawie.



Zbiorowa wyciecz-
 ka narciarska w
 góry.



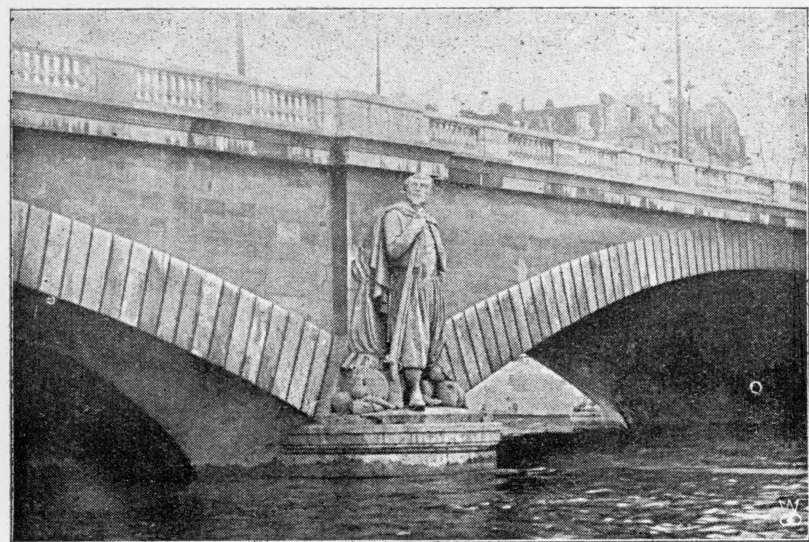
Piękny okaz da-
 niela, nabyty do
 warszawskiego
 ogrodu zoologicz-
 nego.



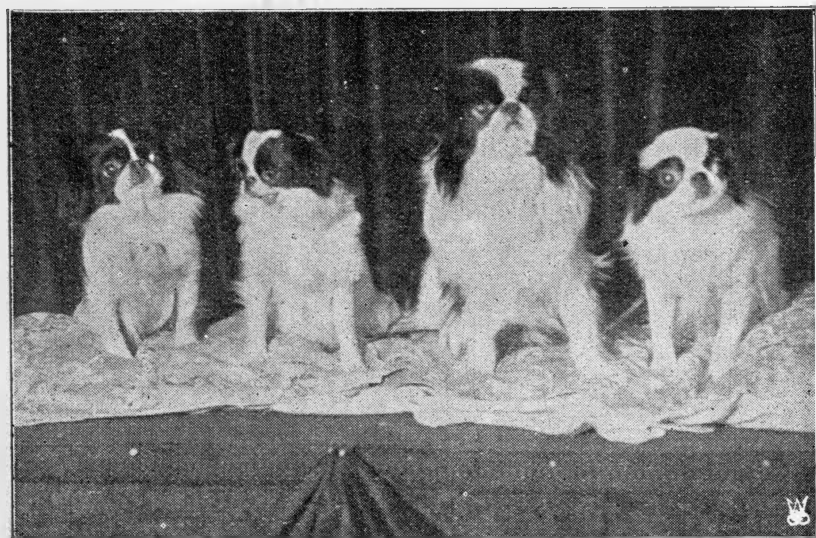
Las górski o zachodzie.



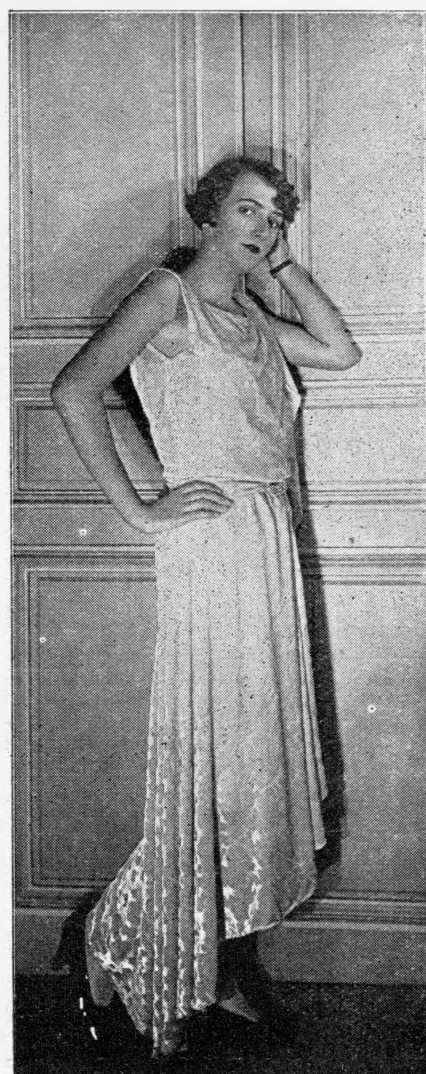
Widok na Gewont.



Paryżanie z niepokojem patrzą na posąg Żuawa na moście Alma. Gdy woda dojdzie mu do kolan, Sekwana zalewa okolice.



Faworyci z wystawy psów w Paryżu.



Suknia wieczorna.

Dwa kremy Elida

potrzebne są dla utrzymania świeżej i czystej cery.
Na dzień krem Elida Co Godzinę — chroni cerę od wiatru i ostrego powietrza. Wnika całkowicie w skórę i nadaje jej gładkość i świeżość.
Na noc Coldcream Elida — oczyszcza i ożywia skórę, leczy opierzchnięcia.



ROZ
NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZADAC BEZPL. PROSPEKTÓW, WNIOSZ. KREDYTOWA. L.



Agitacja komunistyczna nie oszczędza nawet dzieci.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY — CHOROBY WĄTROBY
Choroby przemiany materji.

Leczą
ZIOŁA

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO

Do nabycia w Laboratorium fizj.-chemicznym „Cholekinaza” Warszawa ul. Nowy-Swiat 5 na prowincję wysyłka pocztą oraz w aptekach i składach aptecznych.

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH:
początkowe: Ból w bokach i dołek ośwercowym tętnie schodzą się zebra. Pobożewania w wątrobie skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Objawy nieczystości: gorzki niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy.

Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej — w oświe — krzyw — i sięga aż do łopatk. Wzdęcie brzucha rozsadzanie żebra parcia na kieszce stolcowa. Niekiedy wymioty żółcia. zimne poty. żółtaczka.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze Dr. med. T. Niemojewskiego.
Zadać ziół w nowym opakowaniu wraz z broszurką
Cena pudełka zł. 2.50